

OCZAROWANEMU AGNĄ

U nas wczoraj koncert kwintetu
absolutnie niebywały, Panie Janie!
Miał Akademii Szopena zalety,
z Jej profesorem przy fortepianie.

Grali i śpiewali muzykę filmową,
a więc nie łatwą, ale jakże radosną.
Z Machulskiego „Va Banku”wzięli ową ,
zatem nie nową, ale cenną akurat wiosną!

Że zabrałem głos, to nic dziwnego,
bo rzekłem: na koniec” „**Byliście cudowni**”,
a myślałem nie tylko o kunszcie tegoż,
ale i o uroku skrzypaczek, miłych staruszkowi.

I nie tylko o nich, bo wręcz sceny królem
był młody aktor zdolny i od nich wyższy
a duchowi melodii i filmowi w ogóle
- wg mnie - był bodaj najbliższy...

A w Akademii Fryderyka też ździebełko mam,
bo do słów Hymnu - może ktoś słyszał -
do mego „Societas Scentiarum Plocensis”
sam Rektor Paciorkiewicz nuty napisał!

Wyszedłem z sali w świetnym nastroju,
aby „wpaść w ramiona” Pani Agniechy,
która cieszy mnie jak woda ze źródła,
albo ów koncert ... pełen wiosennej uciechy!

Tyle pięknych wrażeń tu, w mym DOMU !
To był jakby dalszy ciąg „Va Banku”,
który tyle szczęścia przyniósł nie komuś,
lecz tobie, oczarowanemu AGNĄ, Janku!

